

Kuryer Poznański

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 13 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 czerwca.

Ministryalna kryzys w Anglii; bezradność i wanie się torysów z przyjęciem władzy, ufnosć liberalistów, widoki pozostania nadal u steru liberalnego gabinetu; przyjęcie wiadomości o klęsce Gladstone'a w Niemczech i Francji. — Nowy objaw nienawiści republikanów francuskich przeciw Kościółowi; dekret egipski dotyczący niewypłaty kuponów i obrady nad nim we francuskiej Izbie deputowanych. — Z Sudanu. — Wiadomość o bliźkim przybyciu do Grecji i Rosji poselstwa abissyńskiego.

Ustępujący od steru Gladstone ma tę przynajmniej pociechę, że patrzy na to, jak przeciwnicy jego, którzy zgłoszali mu upadek, nie czują w sobie zdolności do rządów i chętnieby chcieli odwrócić od siebie ten ciężar dziedzictwa, który ostatecznie wzięci będą musieli na barki swe, jeżeli Gladstone nie zmieni swego postanowienia. Radość pomiędzy torysami z powodu odniesionego zwycięstwa była wielka; na poniedziałkowym posiedzeniu Izby gmin trząsł się parlament od oklasków i nieustających okrzyków; lord Randolph Churchill wskoczywszy na ławę, wywijał kapeluszem, a Parnelliści, głoszący tego wieczoru z torysami, wolał z piersi takich: „Buckshot!“ i „Coercion!“ Wkrótce jednak radość ta ustąpiła miejsca zimnej rozprawie. Torysowie stoją dziś bezradni, nie wiedząc, co począć, i o dziwo, własne ich organa zaklinają na wszystkie świętości Gladstone'a, ażeby nie wypuszczał z rąk swych lejce rządów i wytrwał na stanowisku przynajmniej dopóty, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa afgańska i nie odbędą się wybory. Gladstone może się w istocie cieszyć z tej niemocy swych przeciwników politycznych. Sądząc z dzisiejszych telegramów, kryzys gabinetowy bierze taki obrót, że nie wykluczoną jest ta możebność, iż Gladstone będzie nadal kierował losami Anglii.

„Times“ dowiadyuje się, że królowa przyjęła tylko warunkowo dymisję ministerstwa. Minister wojny Hartington miał w środę wieczorem udać się do królowej do Balmoral, w skutek jednak otrzymanego ztamtąd telegramu odstąpił od zamiaru. Królowa Wiktorya ociąga się z ostateczną decyzją. Ponieważ margrabia Salisbury mało okazuje chęci do objęcia rządów w obecnych warunkach, ma królowa, jak pisze „Pall Mall Gazette“, prosić Gladstone'a, ażeby cofnął swą dymisję; gdyby zaś tego nie chciał uczynić, wtedy zaniechaną ma być myśl utworzenia liberalnego gabinetu z innym szefem na czele; królowa poruczyłaby wtedy złożenie nowego ministerstwa Northcotemu. Tę ostatnią wiadomość podaje „Standard“ a wspomniana powyżej „Pall Mall Gazette“ zaręcza, że Salisbury przyjmie przesostwo gabinetu, jeżeli mu przywódcy liberalów przyrzekną swe poparcie i oświadczą, iż nie mogą dalej rządzić krajem. Salisbury, stawiając tak twarde warunki, wie dobrze, że nie zgodzi się na nie liberalne stronnictwa, a przeto będzie miał pretekst wymówienia się od zaszczepu, który uważa za zbyt wielki ciężar, by zdołał go dźwigać. Torysowie w wielkich znajdują się kłopotach. Organa ich apelują do patryotyzmu wszystkich party i zaklinają je, by dopomogły do utworzenia konserwatywnego gabinetu we wszystkich kwestiach, w których zagrożone są żywotne interesa kraju.

W środę po południu odbył się wielki mityng torysowski, w którym wzięli udział torysowscy deputowani obwodów Izby. Narady były tajne; publiczność niczego się nie dowiedziała. Z powodu nieporadności torysów nabiera otuchy stronnictwo liberalne; w obozie tym odzywają się głosy, że parlament może obalić poniedziałkowe głosowanie i zarządzić nowe głosowanie nad rządowym bilem budżetowym. Nieobecni na posiedzeniu deputowani przestali do swych wyborców pismo uniewiniające, w którym tłumaczyli swą nieobecność chorobą; inni znów oświadczają, że nie wiedzieli, iż tak ważne w dniu tym rozstrzygać się będą sprawy. Na poniedziałkowym posiedzeniu brakło 76 liberalów, a 7 głosowało z torysami; ze stronnictwa torysowskiego nie było 24. Czy stronnictwo liberalne odważy się na zarządzenie głosowanie, i czy p. Gladstone, uzyskawszy wotum zaufania i uchwalenie budżetu, pozostałby nadal u steru rządu — nie będziemy przesądzały, w każdym razie wypadła nam zaznaczyć, że w dzisiejszej Anglii dzieją się rzeczy dotąd nigdy nie bywałe.

W Niemczech, czyli raczej w Prusach, wywołała klęska Gladstone'a wielką i łatwą do zrozumienia radość. Prasa pruska, nie obchodząca się nigdy grzeźbnie z swym przeciwnikiem, i tym razem

szczydzi i natrząsa się z upadku Gladstone'a. Republika francuska przyjęła wiadomość o klęsce ministrynalnej w Anglii stósunkowo spokojnie, choć nadające ton dzienniki francuskie nie mogą ukryć obawy, że torysowie, gdyby przyszli do rządów, mogliby z czasem stać się wrogami Francji.

Republikanie francuscy dali znów na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych nową próbkę swęj nienawiści do Kościoła. Podczas obrad nad ustawą rekrutacyjną stawil Biskup Freppel poprawkę, żądającą zwolnienia kleryków od służby wojskowej; republikanie odrzucili naturalnie poprawkę. Na wczorajszym posiedzeniu obradowała także Izba o finansach egipskich. Dep. Soubeyran zażądał bliższych wyjaśnień co do wstrzymania wypłaty kuponów egipskich. Minister Freycinet odpowiedział na to: Z stanowiska prawnego uważa Francja i inne mocarstwa dekret rządu egipskiego za nielegalny. Anglia zaś i Egipt twierdzą, że nie wykracza on przeciw prawu. Ponieważ jednak straty równają się w rzeczywistości zeru, gdyż konferencja londyńska wyszczególniła zatrzymanie 5 procent podczas lat dwóch i od daty wykonania konwencji, przeto mocarstwa ograniczyły się jedynie na zastrzeżeniu co do kwestji prawnej, ażeby nie tworzyć precedensu, któryby mógł usprawiedliwiać czyn samowolne; mocarstwa dla tych tedy powodów nie żądały ani cofnięcia dekretu, ani późniejszej wypłaty. W kwestji tej — tak zakończył Freycinet — nie będzie Francja sama jedną działała i nie odgrywa się też od innych mocarstw. — Gabinet pp. Brissona i Freycineta nie prowadzi, jak widzimy, samodzielnej polityki i naśladuje we wszystkich i Freycineta nie prowadzi, jak widzimy, samodzielnej polityki i naśladuje we wszystkich i Freycineta nie prowadzi, jak widzimy, samodzielnej polityki i naśladuje we wszystkich

Wrażenie, jakie te dzieci z takiego swobodnego pobytu na wsi, wśród pięknej przyrody wyniosą, pozostaną dla nich na całe życie drogimi i przyswiecać im będą wśród trudów i utrapień codziennych jako miłe wspomnienia.

Kto zatem może w dom swój przyjąć jedno lub więcej takich dzieci, dać im kącik na schronienie i łyżkę pożywienia, niechaj się łaskawie do nas lub do redaktora „Dziennika Poznańskiego“ zgłosić zechce jak najprędzej, bo czas nagli i pora wakacyjna niedaleka.

Do materyalnych niedostatków przyłączają się moralne cierpienia tychże dzieciak trzewianych w niemieckim języku, pozabawionych tój przyjemnej strony, którą dawniej szkoła dawała swym uczniom, a zniwielanych nawet wbrew woli rodziców i mimo własnego wstrętu uczyli się religii św. w niemieckim niezrozumiałym języku.

Jeżeli miła Bogu jest jaźnuzna dana żębrakowi, jeśli dobry uczynek sprawia wewnętrzne zadowolenie temu, który go mógł spełnić — to z pewnością przysparzenie na kilka tygodni tych biednych i utrapionych dzieci polskich po domach wiejskich i błogosławienstwem Bożem i wewnętrznym zadowoleniem napelni dusze szlachetnych dobrodziejów, którzy o tych maluczkich pamiętała będą.

Biedne te dzieci odżyją na wsi, zacierpną nowych sił do nauki, zamilowania do pracy po błogim wypoczynku, przekonają się, iż oprócz policjantów, konstabliów i żołnierzy, których najczęściej widują po ulicach, jeszcze inne sfery ludzi istnieją, że po za ubóstwem poznańskim jest jeszcze więcej Polaków, i to miennych, wykształconych, a mających otwarte serce dla niedoli współbraci.

Wrażenie, jakie te dzieci z takiego swobodnego pobytu na wsi, wśród pięknej przyrody wyniosą, pozostaną dla nich na całe życie drogimi i przyswiecać im będą wśród trudów i utrapień codziennych jako miłe wspomnienia.

Kto zatem może w dom swój przyjąć jedno lub więcej takich dzieciak, dać im kącik na schronienie i łyżkę pożywienia, niechaj się łaskawie do nas lub do redaktora „Dziennika Poznańskiego“ zgłosić zechce jak najprędzej, bo czas nagli i pora wakacyjna niedaleka.

W sprawie wydalania.

Pólsruządownie zaprzeczają doniesieniem niektórych pism, jakoby rząd pruski złagodził nieco wykonywanie dekretu, wydalającego poddanych rosyjskich z granic państwa pruskiego.

Głos ten pólsruządownie ratujący „honor i konsekwencją“ władz rządowych, — którym, jak się zdaje, niewolno jest wiedzieć, co to litosć, ludzkość i względy wyższe, brzmi jak następuje: „Srodki, jakich rząd chwycił się celem wydalania poddanych rosyjskich, wykonywane bywają z wielką surowością, nie pozwalającą na żadne wyjątki.

Z różnych stron, a mianowicie ze sfer większych właścicieli ziemskich nadchodzi tak do rejenicy, jak i do urzędów ziemiankich petycje, proszące o zwolnienie lub wyjątki.

Atoli a priori jasna jest rzecz, iż na one żądania żadną miarą zgodzić się nie można, ponieważ chodzi o przeprowadzenie przepisów rządowych, od których z ogólnych politycznych względów odstąpić nie można.

Racya stanu, Względ państwowy, Korzyści i materyalne zyski stoją u dzisiejszych mężów stanu zawsze wyżej od względów humanitarnych. Hartmann wysnuwa z tych zasad tylko praktyczne wnioski.

Z powodu petycji, wysłanej rzekomo przez górnośląskich robotników do Berlina, a żądającej zakazu zatrudniania robotników Polaków z za kordonu w kopalniach i hutach piszą z oburzeniem „Mosk. Wied.“:

„U nas więcej, niż gdziekolwiek na Zachodzie, praca obcego robotnika znajduje zastosowanie. W kopalniach śląskich liczą całe setki obcych robotników, ale i to niższych stopni, u nas zaś wzdłuż granicy zachodniej, pragnąc obejść prawo celne, wyrastają coraz to nowe fabryki, przerabiające przywożony surowiec za pomocą przywożonych także rąk z zagranicy. We fabrykach tych o milionowej produkcji i w tysiącach robotników niepodobna znaleźć ani jednego poddanego rosyjskiego na żadnym szczeblu roboty fabrycznej.

Jeżeli na Śląsku niezadowoleni są z przybycia jakiegoś tysiąca obokkrajowego robotnika, to o ileż ciężej waga w naszych stósunkach robotniczych podobnie robotnicy przybysze? Na Śląsku skarżą się, że robotnik obokkrajowy pracuje za małe wynagrodzenie; ale cóż pędzi go za granicę? Gdyby ci wychodzący na Śląsk robotnicy mogli znaleźć dla siebie

pracę w domu, to naturalnie nie opuszczaliby swych siedzib. To samo u nas wszędzie. Na kresach zachodnich robotnicy obokkrajowi, pozostając w poddaństwie zagranicznem, zapelnili nasz przemysł i zagarniają w swe ręce nasze ziemie; na kresach wschodnich znowu odwrotnie, nie pozwalamy ludności rosyjskiej osiedlać się wśród ludności miejscowej. Przypominamy artykuł „O kozackiej wolności.“ Ci wszyscy, którzy teraz pędzą życie koczując w Turcji i Persyi, są to dawni przesiedleńcy przeważnie z pomiędzy kozaków miejscowych i ich dzieci się składający. Są to bez wątpienia ludzie rosyjscy, oswojeni z klimatem i warunkami miejscowemi, roztropni, silni, zdolni do wzbudzenia dla siebie szacunku, a nadto nadający się przy dobrej organizacji do pracy spokojnej i rozwoju przemysłu właściwego dla danęj miejscowości. Tych ludzi odsuwają od Rosyi wszelkimi sposobami, a dają przystęp przesiedleńcom wszelkiej narodowości, byleby tylko nie rosyjskiej.

Jasną jest konkluzja, jaką Katkow z powyższych wywodów wysnuje, gdzie należy — pruscy pólsruządowcy, prawiący o potrzebie bezwzględnej surowości w wydalaniu polskich robotników, poniosą wtedy odpowiedzialność za to, co spotkać może ich „landsmannów“ w Królestwie Polskiem.

Wybory w Galicyi.

Przedwczoraj odbyły się wybory do rady państwa z Izby handlowo-przemysłowych.

Wybrani zostali:
W Krakowie: dr. Arnold Rapoport;
W Lwowie: Edmund Moch-nacki;
W Brodach: Natan Kallir.

Panu Edwardowi Hartmannowi

„znamiętemu“ filozofowi, który to na początku bieżącego roku napisał w „Ge-genwart“ znany paszkwil na Kościół katolicki i na Polaków, radząc „aby pierwszy zwalczano aż do ostatniego tchu życia, a drugich wy-tępiono“

poświęcił „Germania“ w dzisiejszym numerze, jakby na uczenie półrocznego jubileuszu wyłączenia się owych myśli w głowie „wielkiego“ filozofa feleton, z którego wyjmujemy następujące uwagi:

„Zaiste niepospolita to logika. A więc Kościół katolicki nienawidzi protestantów, katolicy niemieccy zaś są „protestantami w duchu“, ponieważ „namaszczeni są duchem protestantyzmu“ — a więc Kościół katolicki, ten „potwór ohydny“ nienawidzi swych własnych dzieci, katolików niemieckich! O filozofie nieswiadomości!

„Nasz filozof nie jest wcale homeopata i radzi chwycić się drastycznych środków, nawet choćby pacjent z powodu utraty sił miał się pożegnać z tym światem... Katolicki polski motloch musi w pierwszej linii iść w ogień — Polacy powinni być wytępieni. Ecrasez l'infame! Ale jak ich wytępić — czy mordować? Nie — Polacy mają tylko Niemcom posprzedawać dobra — przymusowo, a Niemcy tylko oznaczać cenę zakupna. Polaków należy przez premie wabić do niemieckich kolonii, a gdy ich tam klimat zabijać będzie, toć przecież już nie nasza rzecz.

O ty fenomenie moralnej świadomości! Ty humanitarny mędrku wszechświata! Jakże ci blyszczą oczy, jakie straszne miotasz spojżenia, jak nadynasz policzki, aby ogień walki kulturnej rozniecić i rozplomić, jak nigdy nie bywało. Jest rzecz narodowego zapalu, powiadasz, zwalczać Kościół katolicki aż do zupełnego zniweczenia wcale nieduchowej potęgi jego.

Rząd pruski nie dosyć jeszcze postępuje katolickich wyborców, dostawiających najliczniejsze stronnictwo do sejm i do parlamentu! Nawet posada za-darła lub wożnego jest za dobra dla tych nędzarzy, choć zdaniem Hartmanna „namaszczeni“ są duchem protestantyzmu.

Pan Edward Hartmann wspomina o „modus vivendi“ — ale widocznie przez wyrażenie to rozumie chwilę, w której Kościół katolicki, który przecież „aż do ostatniego technienia zwalczać należy“ dobrowolnie pozwoli się zarchezać.

Panu Hartmannowi wolno szcześć bezkarnie jedne warstwy społeczne na

drugie, za coby katolik niezawodnie spotkał się z paragrafami karnymi, dotyczącymi szerszenia nienawiści i podszuczowania do niezgody.

Zanim p. Hartmann puści się na dalsze rady co do desperackiego leczenia choręj niemieczyny — niechby wrzód pouczył się u jakiegoś dzielnego profesora uniwersyteckiego w nauce o państwie i o prawie — o którym, jak się z jego recepty pokazuje, „znakomity“ filozof nie ma najmniejszego wyobrażenia.

Panu Hartmannowi zabrakło jakos chęci do dalszej pisaniny i rozwijania swych arcyciekawych poglądów na potrzebę wytepienia Polaków; nauka, jaką mu dano, jest zaledwie drobna odplata à conto tego, co mu się należało.

Ze statystyki więzień.

Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza rokrocznie referat, dotyczący więzień pod jego zarządem zostających. Referaty te na sprawę moralności publicznej niemałe rzucają światło. Zamieszczone w dzisiejszym „Staats-Anzeigerze“ sprawozdanie podaje przyczyny uwiezienia, klasyfikację uwiezionych według wyznania i miejsca zamieszkania, ich ilość, rodzaj więzienia, stan zdrowia skazańców i finansowe stósunki zakładów karnych. Nasamprzód pamiętajmy o tem, że nie ma tu mowy o wszystkich niemieckich zakładach tego rodzaju, lecz tylko o pruskich, i to takich, które zostają pod zarządem i kontrolą ministra spraw wewnętrznych. Co się tyczy liczby więźniów, z radością stwierdzić należy, że liczba ta w r. 1883—84 w porównaniu z rokiem poprzednim znacznie się zmniejszyła. Zredukowała się bowiem ze 148,888 na 131,006; jest więc o 12,07 proc. mniejszą. Byłoby rzeczą nader ciekawą wiedzieć, w czym należy szukać powodu tój znacznej redukcji; kto wie, czy nie pozostaje ona w związku z osłabieniem walki kulturnej, rugującej religijne uczucia. Co się tyczy powodów uwiezienia, dowiadujemy się, że za fałszowanie monety ukarano 31 mężczyzn i 2 niewiasty, za krzywoprzysięstwo 476 mężczyzn i 150 niewiast, za wykroczenia przeciw moralności 669 mężczyzn i 43 niewiast, za morderstwo 43 mężczyzn i 19 niewiast, za zabójstwo 39 mężczyzn i 14 niewiast, za dzieciobójstwo 29 kobiet, za zbiegostwo 56 mężczyzn. Daleko większy udział mężczyzn w tych zbrodniach nie tłumaczy się tem, że mężczyzna jest wystawiony na „ciężkie z życiem zapasy“; mniejszy procent kobiet niezawodnie stąd pochodzi, że w płci żeńskiej jest o wiele więcej funduszu religijnego. Krzywoprzysięstwa w porównaniu z rokiem poprzednim zachodziły o wiele rzadziej; skąd jednakże wcale nie wynika, aby zaniechać reformy teraźniejszych wadliwych przepisów odbierania przysięgi.

Smutkiem natomiast przejmując wysoko cyfra wykroczeń przeciw moralności. Oneć to i krzywoprzysięstwa są najwężniejszym obrazem wzgardy religij i zdziwienia ludzkości. Ale w daleko wyższym stopniu nad tem bolewać należy, że wstepki tego rodzaju, które dawniej prawie wyłącznie zachodziły po miastach, poczynają się pojawiać i pomiędzy ludnością wiejską, mianowicie przenoszącą się z jednego miejsca na drugie. Nic to dobrego nie wróży. Przechodząc teraz do klasyfikacji według wyznania, widzimy, że na 1000 głów ludności protestanckiej, katolickiej i żydowskiej przypada stósunkowo 0,27, 0,36, 0,28 odsiadujących więzienie w domu karnym. Z tego wynika, że katolicy dostarczają do tych zakładów stósunkowo najliczniejszy kontyngens. Przytęm niestety zauważyć należy, że najwięcej takich przestępców dostarcza mniej oświecona i łatwo się unosząca namiętnością ludność naszych polskich dzielnic, co przy mniej korzystnym społecznym położeniu tężej ludności wcale nie jest rzeczą dziwną.

Któżby zresztą śmiał zaprzeczyć, że jednym z najgłośniejszych powodów jest straszny brak księży i proboszczów w wielu parafiach? — Ze z resztą wielkie miasta dostarczają daleko więcej przestępców, aniżeli osady wiejskie, to stwierdza jak najdowodniej tegoroczna statystyka. Na 1000 mieszkańców miast przypada 0,39 więźniów, na 1000 wieśniaków tylko 0,25. Wyższe wykształcenie wcale nie tworzy prerogatywy przeciw zbrodni; owszem zle-towarzystwo, brak dozoru i wielkomijska

Kolonie wakacyjne.

W obec zbliżających się wielkich wakacji, odzywamy się do Szanownych Czytelników naszych, mianowicie właścicieli i właścicielek wiejskich posiadłości, aby, jak w latach ubiegłych, tak i w bieżącym, pamiętali łaskawie o biednej dźwiatwie poznańskiej.

W stolicy wielkopolskiej mamy przeszło 5000 dzieci katolickich, uczących się w samych niższych szkołach miejskich, znaczna część tój dźwiatwy ma rodziców ubogich, w niedostatku żyjących, nie mogących tój dźwiatwy ani dostatecznie nakarmić, ani tēż dbać o jęj zdrowie; ztąd tēż na twarzach tylu dzieci szkolnych ten chorobliwy wyraz, ta bładość i widoczne ślady wynędznienia.

nedza daje t6m wiekzyz pochop do zlego. Przechodz4ac do rodzaju detencyi, widzimy; ze 20,605 wiezionych bylo wiezniuami karnymi, reszta zwyklymi wiezniuami i korygendami. Poniewaz gl6wnym celem kary jest poprawa, rz4ad przeto i w czasie najci6zszej walki kulturowej nie spuścił z oka nauki religijnej i szk6ln6j areztant6w, chocia6z o obsadzenie osieroconych parafii w daleko ni6szym troszczył si6 stopniu. Po wiezieniach pobieraj4 m6lodzi areztanci nauk6 religii i elementarnych wiadomośc6i, dor6li przynajmniej nauk6 religii. W naukach elementarnych brało udział 8042 m6czczyzn, a 1527 niewiast, w nauce religii 17,433 oboj6j p6ci.

Z 4alem wyznać nale6y, ze po wiezieniach mniejszych wiezniu6w cz6stokroć nie maj4 sposobnośc6i ugruntowania si6 w zasadach wiary, chocia6z ta im jest bardzo potrzebna. Z reszt4 symultanny charakter wiezień bardzo utrudnia wplywanie na nich drog4 religii. Gdyby wiezienia wyznani6w pozostawaly pod kierunkiem ksi66y zakonnych, ci moglyby daleko wi6cej wplywać na popraw6 areztant6w, ani6li tera6niejszy personel wiezienny, w kt6rego skł4ad cz6stokroć wchodz4 osoby niekoniecznie odpowiednie. Drug4 niedog6dnośc4 jest w wielu razach brak cel samotnych, kt6re w m6lodych, mniej zepsutych naturach o wiele skuteczniej wplywaj4 na popraw6. — Sprawozdanie powiada, ze tylko 14,395 wiezniu6w odsiadywało kar6 w osobnych celach, gdy6z takich cel6 bylo tylko 5112. Nie ka6dy te6 wiezień kwalifikuje si6 do odsiadywania kary w celi osobnej.

Z reszty sprawozdania przytaczamy, ze zaszło 19,566 kar dyscyplinarnych i 20 samob6jstw, ze przeci6ci6w6 bylo 1106 wiezniu6w co dzieñ chorych, ze 837 umarło; dochody wynosiły na gł6w6 100 marek, wydatki 304 marek. — Na pr6b6 wypuszczone tymczasowo tylko 390. W por6wnaniu z Angli4 powinna ta liczba być o wiele wy6sza; ale w takim razie trzeba by wypuszczenemu podać r6k6 i sposobnośc6 do poprawy.

Z reszt4 nie chodzi tu tyle o pod6wignienie tych, kt6rzy moralnie podupadli, ile o uchronienie przed upadkiem moralnie zdrowych. Wszak6 co dzieñ si6 przekonywamy, ze ch6ci zachowania ludowi wiary i moralnośc6i s4 jeszcze bardzo niedostateczne.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 10 czerwca.

[Sprawa brunswicka ze stanowiska konstytucyj.]
(—) Lubo dzisiaj wydział prawny rady zwi4zkowej odbył posiedzenie, nie zał4 si6 jednak kwesty4 brunswick4. Je6eli Prusom, jak tego dowodzi parcie dziennik6w liberalnych, tak bardzo chodzi o szybkie załatwienie wniosku, domagaj4cego si6 wykluczenia ksi6cia kumberlandzkiego od sukcesyi, wnosic st4d nale6y, ze 4ądanie Prus napotkało na niemałe trudnośc6i. Członkowie wydziału prawnego zapewne ju6 dawno posiadaj4 po-

Wycieczka do klasztoru „Tre fontane“

(trzy Źródła)

w rzymskiej prowincji Kampanii.

(Dokończenie.)

Stan zdrowia w klasztorze i jego otoczeniu coraz bardziej i widoczniej si6 poprawia; chocia6z cz6ste wypadki febrы zachodziły, rzadko jednak koñczyły si6 śmi6rci4. Od r. 1874 odwa6yli si6 zakonnicy w klasztorze pierwszy raz przemocowa i odt4d ju6 w nim pozostali. Okazało si6, ze mała osada utrzyma si6 przy 6yciu, lecz mimo przybycia kilku nastu Trapist6w, brakło sił do rozprzeŹrzenia rozpocz6tego dzieła. Zakonnicy, pod swym znakomitym Opatem Padre Franchini, energicznym Piemontczykiem, zawarli nakoniec r. 1879 z wlokskim rz4adem ugod6, moc4 kt6rej jako „Towarzystwo r6lnicze“ uznani zostali. Rz4ad oddaje im 500 hektarów ab6 emfiteusi perpetua, natomiast zobow6zuj4 si6 zakonnicy rol4 uprawiać, drogi budować, potrzebne budynki stawi4 i wreszcie w przeci4gu 10 lat 100,000 eukalipt6w w rzymskiej Kampanii zasadzić. Jako robotnik6w przeznaczono im pewn4 liczb6 ska6anc6w na galery, nad kt6rymi rz4ad rezerwuje sobie prawo nadzoru. Osadnicy, to jest „frati“, maj4 si6 starać o ich utrzymanie a nadto plic4 si6 za prac6. Aby si6 uwolnić od łańcucha przykuwaj4cego do galer4 tu pracować w st6sunkowej wolnośc6i, zdawalo si6 bardzo wielu z nich najpo64dniejszym być losem. Beltrani Seaglia wybrał 300 najlepszych i najsilniejszych ska6anc6w i posłał ich do „Tre fontane“, gdzie przez zakonnik6w zrazak do pozytywnej pracy u6czyli zostali. Eukaliptus nie przeszkadza wcale uprawie i 6y6nośc6i roli, owsz6m sprzyja j6j, a eukaliptami obsadzone pola wydaj4 plony obficie. Około 100 ska6anc6w buduje teraz na przeznaczon6m do tego miejscu, 1½ kilometra od klasztoru, nowy dom karny, w dolinie Valle di Ponte Buttaro. Reszta zaj6ta jest upraw4 roli,

trzebne instrukcyje; trudnośc6i przeto polegać tylko mog4 na r66nicy opinii. Wiadomo r6wnie6, ze państwa srodkowe zamierzaj4 wyst4pić z wnioskiem przeciwnym. Je6eli jednak dzisiaj jeden z dziennik6w liberalnych donosi, ze ten wniosek opiera si6 por6wno z pruskim na „faktycznym stanie wojennym“ i w t6m si6 tylko od niego różni, ze nie powojuje si6 na art. 76 konstytucyj rezszy, to rzecz b6dzie si6 z pewnośc4 tak miała, ze liberalowie swe 6y6czenia uwa6aj4 za rzeczywistośc6. Pruska teoria o „stanie wojennym“ mogłaby przecie6 wyjść na zle i innym nast6pc6m, kt6rych liberalowie wyra6nie wymieniaj4; s4dzimy przeto, ze rada zwi4zkowa mimo uległośc6i, jak4 zwykła okazuj4w k. Bismarckowi, nie wst4pi na ten grunt gr4zski i niepewny. Pr6cz tego jeszcze trudniej przypuśc6i, aby rada zwi4zkowa powoływaj4 si6 Prus na wzyw6 wspomniany artykuł 76 konstytucyj miała sobie przyswoić jako podp6r6 sw6j6j kompetencyi. Wszak6 do tychczas nabierała si6 spora wi4zka materyałów, słu6ących za dow6d, ze powoływanie si6 Prus na ten artykuł na 4adnej nie opiera si6 zasadzie, i ze nawet w razie, gdyby miało być słuszne, nie rada zwi4zkowa byłaby kompetentn4 do załatwienia rzeczy, lecz s4d polubowny (Austreaalgericht). Artykuł 76 wypowiada jak najwyra6niej, ze rada zwi4zkowa godzi na 4ądanie jednej ze stron spornych zatargi natury nieprywatnej, jakie zachodz4 między krajami zwi4zkowymi. Rada zwi4zkowa wi6c nie ma prawa wypowiadać przekonañ, kt6reby chciał w nie wmo6wić wniosek Prus; według dost6wonego brzmienia konstytucyj polega j6j 4ądanie na załatwianiu zatarg6w istniej4cych, „mi6dzy r66nymi krajami zwi4zkowymi.“ Kt66by śmiał twierdzić, ze istniej4 jakie6 zatargi mi6dzy Prusami a Brunswikiem, kt6re 6y6j4 w naj6blszym pokoju ze sob4, albo te6z mi6dzy Prusami i ksi6ciem kumberlandzkim, kt6ry dotychczas nie jest istnym reprezentantem Brunswiku, wchodz4cego w skł4ad rezszy? Gdzie nie ma stron ze sob4 sp6r wiod4cych, tam te6z nie mo6e być mowy o wyroku sp6r rozstrzygaj4cym, a o wypowiedzianiu „przekonañ“ w konstytucyj nie ma ani słowa wzmi4nki.

Id6my dalej. Radzie zwi4zkowej nie przysługuj4 prawo decyzji na mocy artykułu 76. Artykuł ten mówi tylko o „załatwianiu“, nie o „rozstrzygni6ciu“ zatarg6w. Ze wyraz „załatwiać“ ma inne znaczenie, ani6li wyraz „rozstrzygać“, to widać z przedwst6pnych obr4ad konstytucyjnych. Trzech członk6w rady zwi4zkowej wypowiedzi4ło na posiedzeniu parlamentu dnia 9 kwietnia 1876 jasno, jak4 ma znaczenie wyraz „rozstrzygać.“ Savigny, pełnomocnik pruski, oświadcza: „przez wyraz „załatwić“ rozumieć nale6y oznaczenie drogi prawnej, czyli oddanie sprawy pod instancy4 polubown4 (Austreaalinstanz) je6eli nie uda si6 zagodzić j6j na drodze porozumienia, jak na radzie familijnej.“ C66 to jest ta instancy4 polubowna? Jest to s4d rozjemczy, w kt6rym na mocy uchwały dawnego zwi4zku niemieckiego z dnia 3 sierpnia 1820 r. miały tylko gł6s państwa zwi4zkowe w

a dot4d mieszkaj4 jeszcze w starym klasztorze.

Osada „Tre fontane“ skł4ada si6 z4t6m z trzech 6ywi6w6w: zakonnik6w, ska6anc6w i 66lniczy, kt6rzy ich pilnuj4. Padre Franchini, Opat, zale6y wprawdzie od Biskupa w Ostii, lecz postępuje przy zarz4dzie osady zupełnie samodzielnie, r4dzi ni4 łagodnie, lecz energicznie i z wszelk4 roztropn4 przecznośc4. Pr6cz francuzkich zakonnik6w, znajduj4 si6 tak6e w klasztorze kilku niemieckich i wlokskich; szczeg6lniej przydatnym i potrzebnym okazał si6 pewien Piemontczyk, dawniejszy in6ynier. Odkrył bowiem na gruncie klasztornym ziemie „P o z z o l l a u“ i łamy kamienia, jako znamenity materyal budowlany. Zakonnicy p6d4 6ycie bardzo ostre i nader surowe. S4 zobow6zani do reguły zakonnej, kt6ra im nakazuje wieczne milczenie i abnegacy4 wszelkiego rodzaju. Ze swiatem zewnetrznym zupełny uczynili rozbrat i s4 c4łkiem od niego wył4czeni, nie wolno im u6ywać swych nazwisk i nie wolno imi6go niem nazwać, tylko Opat sam zna ich, tak6e do niego samego wolno im si6 udać, gdy czuj4, ze wieczne milczenie jest im za trudne. Wtedy wlewa on w ich dusze i serca pociech6 i pozwala im nieco m6wić, aby ich rozum albo umysł nie popadł w niebezpiecz6stwo. Nie wolno im odbierać list6w z wiadomościami o krewnych i przyjaci6łach, nie wolno im r6wnie6z do swoich 4adnego sł6wka napisać ani wizyt przyjmować. Dla swiata s4 umarłymi od t6j chwili, w kt6rej sukni4 zakonn4 na siebie wzi6li. Nosz4 biał4 wełnian4 habit, kt6rego nawet na noc ze siebie nie zdejmuj4 i musz4 w sukni4ch swych na twardej sp4ci sienniku. Tylko do wyprania wolno im habit sw6j i ubi6r zdj4ć a nawet prac6 bielizn6 sami sobie musz4. Przy pracy nosz4 czarn4 fartuch na habcie a na polu wielki słomiany kapelus, aby si6 ochroni6 przed zabijaj4cym upalem s6lonecznym. Opat chodzi tak samo ubrany, jak zakonnicy, tylko ze na piersiach ma biały krzy6z na fioletowej wst4beczce. Trapiśc6i jedz4 tylko dwa razy dziennie, w pośc6ie raz tylko na dzieñ i to na obi4d. Byłem razu pe-

sp6r nie wpl4tane. Uchwała ta ustanowiła jasne przepisy dotycz4ce skł4adu tego s4du.

Według zdania przeto reprezentanta Prus nie mo6e rozstrzygać takich sp6r6w cała rada zwi4zkowa, lecz s4d polubowny, w kt6rym t4 raz4 nie moglyby zasiadać ani Prusy, ani Brunswik. Jeszcze wi6cej wyjaśni znaczenie wyrazu „załatwić“ pełnomocnik heski w koñcowym protok6le z dnia 7 lutego 1867 r., m6wi4c, „i6 rozstrzygni6cie nie nale6y do samej rady zwi4zkowej, lecz do wyznaczonej umyślnie w tym celu instancyj polubownej“, a reprezentant Hamburga zastrze6ił wyra6nie, i6 „strony ze sob4 sp6r wiod4ce w uchwałach rady zwi4zkowej winny si6 zrzec swego glosu.“

Dotycz4s o takich sp6rach mi6dzy poszczeg6lnymi rz4adami zwi4zkowymi nie bylo slychać; dla tego te6z rada zwi4zkowa nie miała sposobnośc6i utworzenia instancyj polubownej. Gdyby jednak miała si6 t4 raz4 uwa6ać za kompetentn4, w takim razie winnaby utworzyć tak4 instancy4 polubown4 i wył4czyć od glosowania obie strony interesowane, to jest, Prusy i Brunswik. Ale czy ju6z usiłowano załatwić sp6r w radzie zwi4zkowej, jakby w naradzie familijnej, co zdaniem pełnomocnika Prus koniecznie winno wyprzedzić odniesienie si6 do s4du polubownego? Nic o t6m do tychczas nie slyszeli6my.

Niech6 przeto najpr6d rada zwi4zkowa postara si6 o załatwienie sp6ru na drodze polubowej. Czemu6 nie pyta wrz6dy ksi6cia Kumberlandzkiego (je6eli to uwa6a za konieczne), czy wstępuj4c na tron brunswicki nie zrzecze si6 Hanoweru? Wtedy b6dzie mo6na pomyśleć o zagodzieniu sp6ru na drodze pokojowej, a dopiero w razie odmownej odpowiedzi przedlo6yć spraw6 instancyj polubownej.

NIEMCY.

* Berlin, 11 czerwca. Ksi66zna Bismarck przybyła dzieñ wieczorem o godz. 7¼ do Kissingen w towarzystwie prof. Schweningera.

— Konferencye. W srode i w czwartek odbyli si6 konferencye ministr6w kraj6w turyngskich w celu um6wienia si6 co do wzajemnej pomocy prawnej w sprawach administracyjnych.

— Prawo podatku gieldowego ogloszone zostało dzieñ urz6dowe. Rada zwi4zkowa odrzuciła wr6cz wnioski 4adaj4ce zaprowadzenia podw6jnej waluty pienię6nej.

— Skarga. „Nat. Ztg.“ pisze: Do wytoczenia śledztwa przed s4dem ziemianiskim w Holzminden przeciwko brunswickiemu łowczemu, hr. Schulenburg-Hehlen, dała pow6d broszura traktuj4ca o sprawie sukcesyjnej.

— Poseł Pfannkuch, demokrat4 socyalny, m6wił dnia 7 bm. w Kasel publicznie o kwestyi uregulowania, jako te6z zakazania pracy niedzielniej w interesie dobra publicznego. Przyj6to jedn6zgodnie następuj4c4 rezolucy4. W interesie dobra publicznego, pod6wignięcia materyalnego i moralnego robotnik6w

cnemi w „Tre fontane“ i znalazłem znajomego mi zakonnika bardzo wycie6ozonym na siłach i bladym jak cieñ. Powiedzi4ł mi wtedy, ze jedz4 tylko raz na dzieñ i to na obi4d, lecz, m6wił dalej, mo6na si6 do tego tak łatwo przyzwyczaić, jak do milczenia — ze w przeci4gu 5 lat ani sł6weczka jednego nie wym6wił, pr6cz w spowiedzi. Trapiśc6i nie jedz4 ani mi6sa, ani ryb, ani owoc6, nie pij4 wina, tylko wod6, jedz4 tylko chleb, j4rzynę, zup6 z m4ki, chleba i grochu ze sol4 — lecz bez oliwy.

Trzy do czterech razy w przeci4gu jednej doby zgromadzaj4 si6 na modlitwie w kościele, tak6e i w nocy. Z brzaskiem dnia wstajaj4 i id4 do pracy ka6demu przeznacz6nej, b4d6 to w polu, b4d6 to w ogrodzie, b4d6 to w domu. Jedni myj4, szoruj4, czyszcz4 kośc6i6ł, gdy6z wszystko utrzymuj4 w wzorowym i nale6ytm porz4dku, inni gotuj4 w kuchni. S4 pomi6dzy nimi stolarze, tokarze, szewcy, krawcy, a nawet introligat6rami s4 niekt6rzy zakonnicy, a wszystkie „Tczy słu64ce do ubioru, naczyنيا i statki, kt6rych osadnicy u6ywaj4, robi4 sami sobie. Osobn4 gał46 przemysłu stanowi u nich wyrabianie kropeli na febr6, w cz6m zakonnicy s4 mistrzami a czem i rozle6g4 prowadz4 handel.

Gdy gośc6 po kośc6iach i po ogrodzie klasztornym oprowadzonym został, udaje si6 nakoniec do pokoju, gdzie owe przez zakonnik6w wyrabiane esencje, nasiona Eukaliptusu, jako te6z fotografie klasztoru i kośc6i6w, wreszcie niekt6re ksi46zki, opistuj4ce zakon Trapist6w, lecz specjalnie „Tre fontane“ i jego historia, po bardzo umiarkowanych cenach sprzedaj4 si6. Prawie ka6dy gośc6 zabiera ze sob4 małą pami4tk6 ju6 dla tego, ze to jest jedyny sposob, by si6 za uprzejme pokazanie i oprowadzenie m66z wywdzięczyć. Zakonnicy, kt6rzy po cz6ści sami w polu pracuj4, albo ska6anc6w do pracy przyprawdzaj4, chodz4 najwi6cej bos6. Obecnie klasztor posiada około 30 koni, kt6rych u6ywaj4 braciszkwowie, maj4cy nadz6r nad zewnetrznymi sprawami klasztoru i szerokiego obr6bu pilnować musz4. Mo6naby spodziewać si6, ze je6dzenie

praca niedzieln4 powinna być na drodze prawodawczej powszechnie zakazana. Ka6dy powinien przez 6 dni zarobić tyle, aby si6dnego mógł wy6żyć. Gdyby produkcja narodowa miała przez to ponieśc6 uszerbek w zysku, prawodawcy rzecz4 jest pomyśleć o t6m, jakby j46 mo6na w ten sposob przekształcić, aby ka6demu zapewni6 wi6iej czynny udział i odpowiednie korzyśc6i.

— Zebranie kawaler6w maltańskich odbyło si6 w Wroclawiu w zeszył6 poniedzi4lek. Po odprawieniu mszy 4alobnej za zmarlych członk6w zakonu, wprowadzono nowo wstępuj4cych hrabi6go Oriola i barona Humbracht, je6o 2 syn6w i hr. Strachwitza. W miejsce wielkiego przeora Kard. Chigi wst4pił Kard. Ricci, a miejsce komandora Kamilla Pacca zajął komandor Caccia. Stowarzyszenie przesłało w czasie cholery Ojcu św. znaczn4 kw6t6 na zał6czenie szpitala cholerycznego w Watykanie. Lazaret w Kunzendorfie kosztował 18,000 marek. Pr6cz tego chciało stowarzyszenie zakupić klasztor w Trzebnicy, ale starania jego byly dotychczas bezowocne. Etat na rok 1886 wynosi w dochodach i wydatkach 17,598 mrk.

— Zarz4d gospodarstwa domowego w seminarjum duchownym w Wyrzburgu obej4m4 od dnia 1 pa6dziernika w skutek rozkazu najprzewielebniejszego pastera szkoły miłosierdzia.

FRANCYA.

* Dwa urz6dowe pisma masonskie „La chaine d'Union“ i „Le monde maconique“ przynaj4w4 teraz wreszcie, ze wszystkie pogłoski i plotki o nale6eniu s. p. Piusa IX do lo6y masonskiej w Ameryce, we Francji, we Wlozech czy w Sycylii, s4 niezgodne z prawd4, ze poszukiwania podj6te przez dwa te organa na obu p6lkulach okazały, i6 nigdzie ani śladu nale6zenia Piusa IX do lo6y masonskiej znaleść nie mo6na. W obec takiego oświadczenia zaprzest4n4 wreszcie zapewne najzagorzalsi zwolennicy t6j bajki paść ni4 swych czytelnik6w.

BELGIA.

* Na cz6ść nuncjusza papie6skiego msgr. Ferrata, oraz nowego posła rumuńskiego, odbył si6 dzieñ 8 bm. w kr6lewskim pałacu w Laeken obi4d galowy, na kt6ry zaproszono ministr6w i innych dostojnik6w.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 12 czerwca.

* Doniesienia urz6dowe. Nauczytel z wyuczajny przy gimnazjum w Bydgoszczy, Teodor Krüger, otrzymał tytuł nauczyciela wy6szego.

* Pan Schl6zer, poseł pruski przy Watykanie — tak pisz4 z Rzymu do „Schl. V. Ztg.“ — ilekroć przyb6dzie do sekretaryatu stanu, ma co do kandydata na stolic6 św. Wojciecha zawsze tylko jeden wyraz na ustach: „Nie chcemy Polaka.“

konno jest dla nich wielki6m ulatwieniem, lecz nie jest tak. — Właśnie ci je6dzy narazaj4 si6 na szkodliwy wplyw zlego powietrza i przyje6dzaj4 nieraz chorzy do domu. Razu jednego spadł kt6ryś nie 6ywy z konia; mlecz mu bowiem p6kł. Jak wiadomo powietrze febryczne sprawia wielkie opuchni6cie mlecz4. 4adna przeszkoda, 4adne niebezpiecz6stwo 6nie odstrasza tych odwa6nych ludzi od wypelnienia swego obowi4zku. W sw6j wierności obowi4zk6w, swym niezmordowanym zapale, w sw6m poświ6ceniu s4 oni wspaniałym przykł4dem dla ska6anc6w, kt6rego wplyw sam na ich dusze nie jest bez po6zytku i z korzyśc4 moraln4 oddziaływa. Por6wnanie ich losu z losem zakonnik6w jest widoczne, ze ci zbrodniarze, z kt6rych wielu na śmi6rć zasłu6yło za swe przewinienia i zbrodnie, maj4 daleko lepi6j, jak zakonnicy, kt6rzy z własnego postanowienia poświ6cili si6 6yciu pełnemu niebezpiecz6stwu, udre6ceñ i zaparcia. Ska6anc6m wolno m6wić — wolno pisać listy i odbierać je, maj4 nadzieje zobaczenia si6 ze swymi, zawi4zania na nowo zerwanych st6sunk6w rodzinnych przez swe własne winy. Jedz4 mi6so i wolno im pić wino. W celi sw6j maj4 ł66zko z materacem i kołdr4, st6ł i krzesz6 — dozwolono im czytywać ksi46zki — z pozwolenia tego jednak mało ich tylko bo4aj korzysta. Jest tak6e zamiarem szkoł6 dla ska6anc6w urz4dzić, w kt6rej najpotrzebniejszych elementarnych przedmiot6w maj4 si6 u6czyć, a umiej4cy takowe ma być dana sposobnośc6 dalszego uczenia si6. W nocy gdy dzwonek zakonnik6w z ich twardego postania budzi i do kośc6i4 na modlitw6 wzywa, ska6ancy sp4c spokojnie w swych ł66zkach. Pierwsi pracuj4 przez całe 6ycie bez 4adnej nagrody i zapłaty, gdy drudzy przeciwnie 0,90 do jednego franka za dzieñ pracy zapłaty pobieraj4. Jedn6 cz6ść z tego dostaj4 ska6ancy do własnego u6ytku druga cz6ść skł4ada si6 dla nich, aby gdy wypuszczeni zostan4, pewn4 sumk6 w r6ku mieli, i nowego 6y6cia bez wszelkich zasob6w pienię6nych nie rozpoczynali. Bardzo wielu ska6anc6w polubiło osad6 i z ch6ci4 id4 do pracy, kochaj4 zakonnik6w, kt6rzy z nimi r6wn4

Odpowiedz, jak4 odbiera, jest r6wnie stanowcza: „Nie chcemy Niemca.“

Postępowanie posła pruskiego nazwy korespondent uporem, kt6ry kiedys historia nazwie własciw6m mianem.

Konsystorz, kt6ry si6 miał odbyć w bie4ącym miesi4cu, odroczone na czas nieograniczony, gdy6z Ojciec św. postanowił nie załatwiać sprawy koloñskiej przed ukoñczeniem rokowañ o stolic6 gnie6ziensk4.

* Wystawa Sztuk Pi6knych w pałacu hr. Działyñskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejśc4 50 fen., dzieci 25 fen.

Wystawa trwać b6dzie tylko a6 do ukoñczenia jarmarku wełnianego, poc6m stanowczo zamkniet4 zostanie. Kto zatem jeszcze j6j nie zwiedził, niech korzysta z ostatnich dni i pod4y do pałacu hr. Działyñskich.

* Na Matych Garbarach zdarzył si6 we wtorek nieszczęśliwy wypadek. Sługa pewnego państwa, maj4c własn4 bielizn6 do prasowania, chciała szybko roznieci6 ogień, i w tym celu doł4ła do ognia nafty z bañki. Tymczasem nafta w bañce si6 z4j4ła, naczynie eksplodowało i pałacy si6 plyn obl4ł nierozważn4 dzwiedzyn6. Przestraszona pobiegła z pałacem si6 sukni4mi na schody, wołaj4c o ratunek. Nadbiegł jeden z lokator6w a wid4c, co si6 dzieje, pobiegł po der6, zmoczył j4 i przytłumił wreszcie ogień. Nieszczęśliwa atoli takie otrzymała rany od poparzenia, ze j4 odwieść musiano do lazaretu. Lekarze w4tpi4 o j6j 6yciu.

* A6entur6 pocztowa otworzono w Sławnie pod Kiszkowem.

* Września. W Skotnikach otrzymał rz4adca p. Nostic-Jackowski nakaz opuszczenia monarchii pruskiej. Przedstawienia u naczelnego prezesa nie nie pomogły. — W niektórych miejscowosciach, gdzie nie bylo przewiewu, był dzisiejszej nocy sron, kt6ry wiele zaszkodził zbo6u i kartoflom.

* Mi6dzych6ł. Podczas burzy we wtorek uderzył piorun w oczarni4 we wsi G6raju i zniszczył j4; nadto zginęło w p6mieniach około 800 owiec.

* Piła. Zł6dzieci, kt6rzy si6 na pocz4tku r. b. wł4mali do naszego kośc6i4 katolickiego, skazała tuje6za Izba karna na ci66kie wiezienie i to: cyrulika Franciszka Wojciechowskiego na 2 lata i 6 miesi6cy, robotnika Michała Strocckera na 2 lata i robotnika Antoniego Nowaka na 3 lata.

* Wakuj4 posady akuserek w powiecie odolanowskim na obwody B6dzieszyn, Chynowa, Jaskulki i Szklarka przygodzka; w powiecie babimojskim na obwód Kiełpin; w powiecie bukowskim na obwód Wojnowice; w powiecie wschowskim na obwód Pawlowice; w powiecie kośc6i4ńskim na obwody Bronikowo, Konoj4d, Czernowice, Wojnice; w powiecie mi6dzyrzeckim na obwód Lewickie 6ledry; w powiecie pleszewskim na obwody Kruzyñskie 6ledry, Golina, Nosk6w, G6ra, Racendowo, Dobieszczyn, Kucharki, Grudzielec, G6lnich6w; w powiecie szamotułskim na obwody S6dzin, Oporowo, Niewierz, Wierzech6in; w powiecie s6redzickim na obwody Brodowo, G6łtowo, Kleszczewo, Siedlec; w powiecie wresz6ńskim na obwody Brzostk6w, Kaszczewo, Oblaczko, Sokolniki, Szebmerowo. Ubiegaj4ce si6 o

prac6 i trud dzieł4 i na r6wne niebezpiecz6stwu si6 wystawiaj4, przeciwnie gdy na galerach cz6sto bunt6 podnosili. Słuchaj4 i s4 posłuszni zakonnikom ch6tnie. Być z osady wyp6dzonym i do „Bagno“ napowr6t odestanym, zdaje si6 dla nich być jak najwi6ksz4 kara, niekt6rzy z nich umyślnie ukrywaj4 si6 z symptomatami febrы, aby tylko z „Tre fontane“ nie być wydalonym. Nader rzadkie przypadki zaszył6 przekleñstwa, dw6ch czy trzech w przeci4gu dw6ch lat, jeden ze zbieg6w szczeg6lne niebezpiecz6stwo, został do „Bagno“ odesłany, drudzy osobnem zamkn6ciem w sw6j celi zostali ukarani. Lecz zdarz4ło si6 nawet cz6sto bardzo, ze ska6ancy, 66lniczy stoj4cych na posterunku i stra6y, kt6rzy na polu zasnawszy, upadli na ziemie, albo napad6w febrycznych doznali — po cichu do domu odnieśli, zamiast t6j sposobnośc6i do ucieczki u6zyć. Jako przykł4d wierności i zaufania ska6anc6w i ich poczucia honorowego, opowiadano następn4 przygod6.

„Gdy po raz pierwszy miało si6 odbyć winobranie, zastanawiano si6 dugo i na seryo, czy ska6anc6w do t6j pracy dopuśc6i, cz6ści4 aby im nie dać w r6ce ostrych no6y, cz6ści4 obawiano si6, aby przy winnych maic6ach 4adnej szkody nie wyrz4dził. Zgodzono zatem do uskutecznienia winobrania 40 najemnik6w. — W t6m ukazała si6 deputacya ze ska6anc6w z prosb4 — by im zawierzono, ze winobranie tak dobrze wykonaj4, jak ka6d4 inn4 prac6. Odwa6ono si6 na to i nie 4alowano. Ska6ancy w swych kurtkach ska6anych tak dobrze z winobranem si6 uwinęli, ze odt4d u6zycie ich przy winobraniu uwa6aj4 za urz4d honorowy.

Kto wie, co znaczy, w moralnie i nizko upadlych ludziach iskierek poczucia honorowego znowu wznieci6, ten b6dzie umiał wartośc6 takiego doświadczenia godnie ocenić. Pomin4wszy wszystko inne, jest moralny wplyw zakonnik6w na tych ludzi oddanych ich pieczy niezmiern6j doniosł6ci.

Ich wsp6lnie wykonane prace s4 r66norodne i bardzo znaczne, najwa6niejsz4 jest bez w4tpienia ze wszystkich sadz6nie Eukaliptus6w. W przeszlym roku naliczono ju6 zasadzonych przeszł6 60,000

Dr. F. Chłapowski

praktykuje tak jak poprzednich lat w Kissingen. (2296)

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jeznickiej ul.

Fabryka rzeczy do podróży, kuferków, torb do szkoły i t. d.

Skład papieru, utensyliów szkolnych. Handel towarów drobnych, galanterijnych i wyrobów skórzaných, poleca swoje w Wiedniu, Berlinie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.

Kufierki elegancko odrobione, w każdej wielkości od 3 m. do najdroższych. (2311)

Torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki. Portmonetki od 8 fenigów do jak najliczniejszych. Teki do akt, wksli, listów itd.

Wielki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, brązu i Cuivre poli. Albumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80 obrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.

Necessery do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki do mankietek i kieszulek, torebki do cygar i papierosów od 30 fen. do 15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki wybór biżuterii, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielobnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakresie artystycznym wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuje sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabytem w szkołach sztuk pięknych i podróżyach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Papierosy i tytonie.

Polecamy po nadzwyczaj odpowiedniej cenie następujące gatunki specjalne dla Poznania: PAPIEROSY (wszystkie krecone) za 10 sztuk: Nr. 41 Wanda 10 fen. 42 Economiques 10 fen. 43 Monbijou 15 fen. 44 Samson fort 15 fen. 45 Tokay 20 fen. 46 Armiro fleur 20 fen. 47 Dubec bouquet 25 fen. TURECKIE TYTONIE: Nr. 48 Basma 50 gr. 49 Serail 30 fen. 50 Smyrna 40 " 51 Kir 75 " 52 Dubec bouqu. 100 " 25 gr.: Nr. 36 Bafra 10 fen. 38 Turc aromat. 15 "

Compagnie Laferme

Fabryki tytoniu i papierosów. Drezno. Petersburg, Moskwa, Warszawa, Ryga, Berlin.

Na wyprawy.

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy.

Garnitury do mycia kolorowe od 5 m., Tace skromne i eleganckie.

Noże, widelec, łyżki itd. z najlepszej Alfenidy poleca (2032)

B. SZULCZEWSKI,

Skład porcelany, szkła i lamp. Stary Rynek nr. 53/54.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlaera, o której w Numerze I czasopisma „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodowa aptekarza S. Radlaera w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z laterosil młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyszczy na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; przesłał mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Glet w Monachium pisze o esencji jodowej Radlaera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodowa Radlaera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaera esencję jodową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Santitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwej nabyć można w Radlaera czerwonej aptece w Poznaniu.

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzone

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, tryjskiego, herrenhutskiego, szląskiego i t. d. (1324)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownej na posciele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniej według najnowszych żurnali.

STOŁOWIENNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach. Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule mekkie białe jako też kolorowe wykonuje się według kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barchany, piki, dymki, płótna na posciele, cwylichy, drelszki, sztryngi, szyfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminki i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw. Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas. w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. Kobięzyczki i mankiety najnowszego fasonu. Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16.

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe itp. również (1956)

Machiny

do wydzymiania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.



Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych. (2239)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozajką); cementowe, gipsowe i drewniane złoce i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawdzam słuflowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas lojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyni. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Nagrobki

jako i ogrodzenia grobowców z kutego żelaza własnej fabrykacji poleca (2241)

A. Jacobsohn,

rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań.

Małe Garbary nr. 1

narożnik ul. ś. Wojciecha.



W. TRZCIŃSKI

rzeźbiarz i pozłotnik,

w Poznaniu przy Wodnej ulicy nr. 22

poleca się do wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach a mianowicie: buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare, tak samo zaopatrjuje kości. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: ambony, konfesyjonały, chrzcielnice itd. Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych jak: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obrazami, baldachimy, kierce, lartarnie do noszenia przed procesją, pasy w rozmaitej wielkości z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcję, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie, oprawia obrazy w tany gustowne z listew i barokowe.



Swieczniki z brązu ze szklami i bez tychże,

krzyże przed procesją z brązu i drzewa, lampierze i kadzielnice z lódkami,

kociołki do świeconej wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampulki,

dzbanuszek do chrztu św. i t. d. i t. d.

Grabie konne

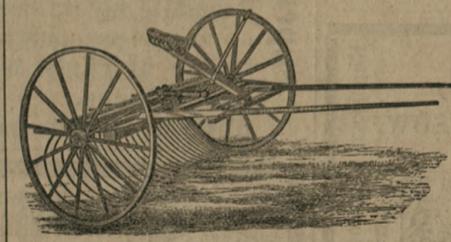
systemu

TIGER

„Król grabi.“ w znakomitem niedoścignionym wykonaniu. Cena 115 marek. (2280)

Nabyć można tylko u

F. Deutschländera we Wronkach W. Ks. Pozn. Fabryka machin rolniczych.



Nowości

na sezon wiosenny i latowy w kostiumach, okryciach

jako też

w wyrobach wełnianych i jedwabnych

polecamy po cenach umiarkowanych (1933)

Sławski & Bogusławski, Bazar.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specjalnie:

dwu, trzy i czterolemszowe plugi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dające je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)

Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, siewczarki, pumpy, maszyny do siekania cwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, srotowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i placę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty. Wszelkie zamówienia i reperacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo niskich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę

„ „ „ „ „ „ „ „ 15—60 „ „

„ „ „ „ „ „ „ „ 8—30 „ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spiesznie i rzetelnie uskutecznam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

CRÈME

Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.

Drogerya.

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Stoik 3 marki.

Młodzieniec

z wyższem wykształceniem, chcący się wyczyć gorzelnictwa, znajduje miejsce pod literą S. G. poste restante Skalmierzycy. (2367)

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Tapety i rolosy

poleca po tanich cenach handel materiałów piśmieniowych, galanterii i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet zamiejscowym na żądanie franko.



te posady akuszerki winny się zgłosić do landrata...
* Teatr polski w Pleszewie. Dziś dnia 12 b. m. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata z a wsią“.

W sobotę dnia 13 b. m. komedia Kraszewskiego „Miód kasztelański“.

W niedzielę dnia 14 b. m. obraz ludowy Staszycy „Noc świętojańska“.

* Teatr polski w Kępnie. We wtorek dnia 16 b. m. komedia Baluckiego „Grube ryby“.

W środę dnia 17 b. m. komedia Baluckiego „Gesi i gąski“.

W czwartek dnia 18 b. m. komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

W piątek dnia 19 b. m. komedia Blińskiego „Pan Damazy“.

W sobotę dnia 20 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuzniec“.

W niedzielę dnia 21 b. m. dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata z a wsią“.

Z Pleszewa wprost wyjeżdża towarzystwo dramatyczne do Kępna. W Ostrowie obecnie grać nie będzie, gdyż w tym czasie sala i muzyka wynajęte przez miejscowe towarzystwo. W skutek tego w Kępnie przedstawienia już rozpocznie dnia 16 bm. Następnie uda się do Wrocławia, gdzie da trzy przedstawienia.

* Odolanów. W pobliskiej wsi Raczynach zniszczył pożar w dniu 8 b. m. 37 budynków mieszkalnych i 60 gospodarstw. Tylko trzech gospodarzy było zabezpieczonych. To nich ko gospodarzy było zabezpieczonych. To nich ko gospodarzy było zabezpieczonych.

* „Schlesische Volks Ztg“ donosi, że ks. Biskup Krementz tylko przypadkowo przejeżdżał przez Wrocław, udając się do Antonina, aby tamże odwiedzić swego brata, nadleśniczego w ordynaryi książąt Radziwiłłów. Poniemaw w niedzielę nie chciał ks. Biskup Krementz jechać w dalszą podróż, przeto stanął u swego przyjaciela ks. kanonika Narkera a następnie dopiero odwiedził księcia Biskupa i był u niego na obiedzie.

Z tego drobnego wypadku „Schles. Ztg.“ wysnuła bajeczkę o wielkich naradach kościelno-politycznych, o nominacjach kandydatów, jak gdyby ani w Frauenburgu, ani w Poznaniu nie było kapituł, lecz jakoby sąsiedni Biskupi mianowali Biskupów.

* Kolobrzeg, 10 czerwca. Tegoroczny sezon w kolobrzeskich kąpielach morskich i solankowych rozpoczął się dnia 1 czerwca. Obecnie przebywają tutaj tylko ci, którym spieszno szukać korporepcji, a których obowiązki mniej kępają. Właściwe życie kąpielowe rozpoczyna się dopiero z początkiem lipca i trwa przez czas ferii aż do połowy września — Nadbrzeże kolobrzekie piękniejsza się z każdym rokiem. Charakter forteczny tej ustroni nadmorskiej tamował aż do ostatnich lat rozwój tutejszych kąpeli. Od czasu zniesienia twierdzy kolobrzekiej zarząd kąpielowy i przesiedleńcy prywatni wyprzedzają się w staraniach, aby udowodnić i uprzyjemnić onym gościom paromiesięczny pobyt. — Wały forteczne zamienili się w przednie plantacje, przybył daleko (na 100 metrów) w morze wpuszczony obszerny pomost w kształcie T, pozwalający napawać się powie-

trzem morskimi nad powierzchnią wody; — w roku zeszłym wykonana została prome-nada nadmorska przez dune do kąpeli damskiej; powstały całe szeregi nowych zabudowań, tak że nadbrzeże kolobrzekie (Col-berger-Münde), oddalone o kwadrans drogi od miasta, posiada obecnie około 25 ulic i przeszło 500 uroczych wил na przyjęcie gości. — Nie brak teraz mieszkań po przysiępnych cenach. — Najważniejszym nabytkiem jest wykończona w bieżącym roku kanalizacja całej osady kąpielowej i wodociąg z parciem górnie, które to urządzenie kosztowało 800,000 marek. Zapewnia ono gościom zdrowsze mieszkania i dobrą wodę do picia. — Frekwencja kąpielowa wzrasta z każdym rokiem i doszła w roku zeszłym do 7000 osób. — Nasza dzielnica i Kongresówka dostarczą Kolobrzegowi z dawien dawna licznego zastępu gości. Odkąd znana restauracja L. Kurnatowskiego i Sp. z Poznania przybywa tutaj na sezon kąpielowy, koncentruje się w niej życie polskie i przybywają tutaj Polak zapomnia, że się znajduje wśród obcych. — Czytelnia wymienionej restauracji zaopatrzona jest obficie w czasopisma polskie, warszawskie i krakowskie. W restauracji zakładowej w pałacu nadbrzeżnym (Strandschloss) znajdują się także polskie pi-sma, pomiędzy niemi i wasz „Kuryer“. — W kościele katolickim odprawia się co niedziele nabożeństwo z kazaniem polskim. Bawi tu zawsze lekarz ordynujący w języku polskim. W ten sposób zapewnia Kolobrzeg Polakom pod każdym względem miły i dogodny pobyt. — Kolobrzeg jest jedynym kąpieliskiem kąpielowym, który obok kąpeli morskich posiada także kąpiele solankowe z zawartością 5 proc., jako też kąpiele bagniste. — Pomocy leczniczej szukają tutaj przedewszystkiem osoby cierpiące na rozdrażnienie układu nerwowego, na niedokrewność. Kąpiele solankowe zalecają się mianowicie dla dzieci dotkniętych cierpieniami skroful i krzywicy. — Wybierającym się do tutejszych kąpeli zalecam, aby już w domu przed wyjazdem zaopatrzyli się w dziełko; „Bad Colberg. Führer durch das Sool-, Moor- und Seebad Colberg von Dr. Albert Janke.“ — Oprócz szczegółowego opisu Kolobrzegu i jego okolicy urządzeń kąpielowych itd., znajdują się w tym „Przewodniku“ praktyczne wskazówki, ułatwiające rozpoznanie tutejszych stósunków.

* Znany z procesu Kraszewskiego niefortunny obrońca jego, adwokat Saul, miał zostać wyrokiem berlińskiej rady adwokatów odsądzony od prawa pełnienia obowiązków do tychczasowego swego urzędu.

* Ołbrzymi jesiotr. W Prośnie, pod Chozem, jak donosi „Kaliszanin“, podczas świętego, niezwykle obfitego połowu, złowiono ogromnego jesiotra. Ołbrzym ważył 160 funtów.

* W środę zrana wybuchł w Grodnie groźny pożar, który coraz bardziej się rozszerza-jąc, zniszczył 3/4 miasta. Najpiękniejsze ulice, wiele kościołów i budynków rządowych zostało zniszczonych. Szkoda wynosi kilka milionów rubli.

* Statystyka religii. Według najnowszych obliczeń liczba chrześcian wynosi obecnie 398 milionów, a mianowicie katolików 211 milionów, protestantów we wszystkich sektach 106, schizmatyków w wszystkich kościołach wscho-dnich 81, mahometan 201, Buddhystów 340,

konnicy posiadają machinę do mlócenia zboża, młyn parowy, przenośne szalasy i małą kolę żelazną, ułatwiającą sprzęt zboża. Mają przeszło 25,000 winnych macie i sprzedali w ubiegłym roku za 38,000 lir wina, sprzęt zboża był również znaczny. Stosownie do układu muszą zakonnicy corocznie rządowi woskiem 20,000 lir płacić, do tego przycho-dzą jeszcze placę dzienne skazańcom około 300 lir; wydatki na nowe drogi, budynki itd. nie dadzą się w przybliżeniu obliczyć, lecz z pewnością są nie male. Obok roztropnej ogledności i gospodarności zakonników zawdzięcza osada ta bez pytania ich bezinteresowności i skromności w życiu swe nadzwyczajne powodzenie.

Słowo uznania należy się ostatecznie żołnierzom pilnującym skazańców. Są zawsze w jak najlepszym zgodzie z zakonnikami i ze skazańcami obchodzą się bardzo po ludzku; tych nie oznaczają liczbami, jak w Bagno, lecz właściwymi nazwiskami wołają na nich, a naddożrca zna wszystkich. Zresztą żołnierze mają tu bardzo trudne zadanie, już dla tego, że mundur jest im za przykry przy tego rodzaju służbie, która ich zmusza, że prawie ciągle na wolnym polu wystawieni są na gorączkę słoneczną. Są wystawieni również na niebezpieczeństwa, jak wszyscy inni, i nie znajdują tego zadowolenia, które znajdują zakonnicy i skazańcy w swém użytecznym zatrudnieniu. Ich udział w tej pracy jest biernego rodzaju, lecz niezbędny.

Klasztoru „Tre fontane“ nie spotykają z pewnością owe zaciekle zarzuty nieprzyjaciół, jakie zazwyczaj duchownym zgrozadzeniem czynią zwykli nieprzyjaciele Kościoła. Przeciwnie. „Tre fontane“ wskazuje nam jeszcze do dziś dnia coś z owęj dobroczynnej działalności i cywilizacyjnego wpływu, który w minionych wiekach główną zasługę klasztorów stanowił, a któremu wiele osad i zakładow swe założenie i swe powodzenie zawdzięcza.

X. I. L.

Braminów 175, wyznawców religii Konfucyusza 84, żydów 7 milionów. Z ludności Europy przypada 147 milionów na katolików, 72 milionów na protestantów, 69 milionów na schizma.

* Walne zebranie stowarzyszenia drogi-stów z całych Niemiec odbyło się w Brun-szwiku dnia 5 i 6 bm. Postanowiono popie-rać fachowe wykształcenie drogi-stów, wyzna-czono subwencya dla fachowej akademii dla drogi-stów w Brunswiku, potępiono stanowczo tak zw. „receptowanie“ w drogierych i uchwalono, aby dla pewnych lekarstw zewnętrznych i niebezpiecznych płynów używano osobnego kształtu butelek.

* 27 piwowarów i 10 kupców skazał sąd w Kempton po 3 dniowym procesie na karę od tygodnia do 2 miesięcy więzienia i na wysokie kary pieniężne za fałszowanie piwa, do którego dodawali lukrecya, siarczan wapna, natrum carbonicm, sassafras, barwniki i musującego prosku. Kupcy oskarżeni byli o to, że dostarczali owych ingrediencyj.

* Zemsta naukowa. Linné, ojciec nowocześniejszej botaniki, pomijał prawie wszystkie krytyki milczącym. Jednym z największych jego antagonistów był niejaki Broll, na którym genialny botanik postanowił w zupeł-nie godny sposób się zemścić. Początkowo, gdy Broll występował jeszcze skromnie, nazwał Linné pewien rodzaj rośliny Bro-wallia z nazwą gatunkową demissa (skromna, pokorna Browallia). Niebawem, gdy Broll został szwedzkim biskupem w Abo i gdy wbił w dumę traktował z góry Linneusza, nazwał tenże nowy gatunek owiej rośliny Bro wallia elata (Browallia wyniosła, dumna, arogancka). To rozgniewało jeszcze bardziej biskupa i popisał nierównoleżące rzeczy na genialnego botanika. Tenże mszcząc się dalej, nazwał inną gatunek owiej rośliny Bro wallia alienata (Browallia wariacka). Była to zapewne wielka zemsta, lecz godna meża wielkiego, gdyż anegdota ta żyć będzie dopóty, dopóki istnieć będzie botanika.

* Kalendrar. Jutro w sobotę dnia 13go czerwca św. Antoniego z Padwy.

Wschód słońca o godz. 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 21.

redakcyjny czuje się w obowiązku odpowie-dzieć, iż od rzeczywistości tego zamiaru bynajmniej nie odstępuje, tylko że jego wyko-nanie zmuszony jest do czasu późniejszego odłożyć.

Przybyli do Poznania. Pozań, 11 czerwca. BAZAR. Niemowiański z Dzierżyczy, Kur-natowski z Pożarowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, Jackowski z Pomarzanowic, hr. Plater z Wielichowa, Brzeski z Jabłkowa, Lutomski ze Stawów, hr. Kwilecki z Opo-rowa, Stableski z Zalesia, pani Mukułowska z Kotlina, Niemowiański z Jedleca, Poleczyński z Redgoszczy, hr. Mycielski z Gałowa, panna Skoraczewska z Turska, pani Simińska z Brzezia, Straus z Ber-lina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Poniński z Kościelca, Hulewicz z Młodzie-jewic, Lubiński z żoną z Kiączyna, We-sierski ze Starkowa, Chrzanoowski z To-ruńska, Kaczkowski z Mierzwa, Bronisz z Otczoni, Łukomski z Biechowa, Górski z Galicyi, Treskow z żoną z Biedruska, Behrens z Hamburga, Hahn z Wągrówca, bracia Koch z Zielonogóry, hr. Reichen-bach z Festenberg, Stefański ze Sremu, Wackerow z Wrocławia.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pluciński z Granowa, Pluciński z Węgo-rzawa, Pluciński z Karczawa, Chlapowski z Goncza, hr. Sokolnicki z Łaskowa, Siu-chniński z Baku, Elsner z Berlina, Prą-dziński z Siemianowa, Swinarski z Pró-chnowa, Robowski z Budzilowa, Moszczew-ski z Sokolowa, Cwikliński z Golimowa, Szymański z bratem z Bielaw, Retz z Da-masławia, Chosłowski z Gluchowa, Mada-liński z Dębica, Kaczmarkiewicz z Mszczyna.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ. Wełna. (W.) Poznań, 11 czerwca. (Sprawo-zdanie oryginalne z jarmarku.) Nasze przypuszczenia, iż w tym roku dowozy będą bardzo znaczne, sprawdziły się zupełnie. Bardzo wielu znaczniejszych właścicieli dóbr, którzy zwykle swe zapasy wełny już przed jarmarkiem zamiejs-cowym znaczniejszym handlarzom i fabrykantom kontraktowo sprzedawali — w tym roku zwięzli wełnę na jarmark, albo ją jeszcze zwiozła. Do-wozy na jutro urzędowo się rozpoczynają jarmark dnia dzisiejszego już rozpoczęły, w ciągu dnia dzisiejszego już od samego rana dowozy przybrały bardzo wielkie rozmiary, tak, iż obecnie na jarmark dowożenie zapasy podług ogólnego oszacowania około 24,000 centnarów do godz. 6 wieczorem wynoszą. Pomimo, iż przebieg jarmarku wrocławskiego, szczególnie dla wełny piękniejszej, pocho-dzącej z Księstwa naszego, dosyć korzystnie wypadł, ponieważ obniżała tylko 9—12 marek wynosiła, to jednakowoż nasi handlarze z prowincyi, którzy w tym roku mało kontraktowo pozakupowali, okazali bardzo mało chęci do kupna w ostatnich nawet dniach, chociaż producenci nie stawali wcale wygórowanych żądań. Fyzjognomią dnia można nazwać niekorzystną, ponieważ dzisiaj okazały się ogólnie zupełnie brak chęci do kupna ze strony kupujących. Kupujących w ogóle bardzo mała liczba tylko na targu. Wełny średniej na sukna i materye brak zupełnie; za piękniejszą wełną na sukna z znanych owczarni, placono i podawano 19 marek mniej, jak roku zeszłego, około wieczora sprzedano kilka partii teje wełny po cenie przeciętnej o 15 marek niższej i to handlarzom nadreńskim i berlińskim, fabrykanci jeszcze dotąd nie nie nabyli. W końcu wypadła nadmie-nić, iż pewien fabrykant z Turynii, jeszcze w dniach ostatnich 700 centnarów pięknej wełny po-żnańskiej na sukna po cenach około 48—52 tal. z składów nabył.

[W.] Poznań, 12 czerwca, w południe. Na rozpoczęcie urzędowo dzisiaj jarmarku przeważa-widocznie usposobienie przygnębienie. Fabrykanci nie prawie nie kupują. Berlińscy, wrocławscy i reńscy wielcy handlarze kupują małe partje wyłącznie delikatnej wełny na sukna ze znanych owczarni. Zniżka przy dobrze odrobionych delikatnych gatunkach wynosi 18 do 24 marek, przy wełnach na materye aż do 36 marek. Na ostatnie mało kto reflekuje. Kupców jest mało. Zagranicznych również nie wiele. Ogółem zwieziono 28,000 cen-tnarów a sprzedano dotychczas zaledwie 1/4.

W. Poznań, 12 czerwca. (—) (Sprawozda-nie giełdowe.) Stan powietrza: pogoda. Żyto: spok. Cena wypowiadzialna — Wypowiadzialna — cent. na czerwiec 136.— placono, czerwiec-lipiec 136.— plac. lipiec-sierpień 138.— plc., sier-pień-wrzesień 140.— plac., wrzesień-październik 142.— plc. Okowita: stałej. Cena wypowiadzialna — Wypowiadzialna — litr. czerw. 42.40 placono, lip 43.— pl. sier-pień 43.70 plac., wrzesień 44.10 plac., październik 43.90 pl., listopad-grudzień 43.30 plac. Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.40 pl

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu. Poznań, dnia 12 czerwca 1885.

Przedmiot. TOWAR w dobry śred. posta. przecięt. Pezen. { najw. za 100 kl. 13 03 Żyto { najw. 13 50 12 80 13 20 12 50 Jęczm. { najw. 15 14 30 14 50 14 10 14 10 Owies { najw. 15 14 30 14 50 14 10 14 10 Inne artykuły. Stoma { kaska za 100 kl 2 50 2 50 3 — (targana — — — — Siano — — — — 4 50 3 50 4 — Groch — — — — — — — — Soczewica — — — — — — — — Fasola — — — — — — — — Kartofle — — — — — — — — Wołowina { kulka za 1 kl. 1 40 1 20 1 30 (od brzucha — — — — 1 — 80 — 90 Wiewprzowina — — — — 1 40 1 20 1 30 Cielęcina — — — — 1 20 1 — 1 20 Skopowina — — — — 1 20 1 — 1 10 Słonina — — — — 1 40 1 20 1 30 Masło — — — — 2 — 1 50 1 75 Jaja — — — — za kope 2 20 2 10 2 15

Telegramy. Rzym, 11 czerwca. Izba deputo-wanych przyjęła 119 przeciw 116 głosem pierwszy artykuł ustawy, dotyczącej od-powiedzialności chlebobawców na przy-padek kalekta robotników w czasie pracy. Minister rolnictwa i sprawiedli-wości stawił kwestyą zaufania. Wiedeń, 12 czerwca. Ze Lwowa telegrafują do „Pressy“, że ogólny re-zultat wyborów galicyjskich wykazuje, iż żywioł konserwatywny jest w większo-sci i że dotychczasowy kierunek umiar-kowany pod wodzą Grocholskiego bez wątpienia nadal się utrzyma.

Wiadomości literackie i artystyczne. Przedpłatę na tom piąty „Bibli-oteki Kaznodziejskiej“ w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu: 250 J. Chęciński, teolog z Tarnowa na 1 egz. 251) Ks. A. Dwornicki z Bruckent-hal na 1 egz. 252) Ks. Dąbrowski ze Sta-nisławowa na 1 egz. 253) Ks. M. Sos z Iwonicza na 1 egz. 254) Ks. W. Szadziński z Parzynowa na 1 egz. 255) Ks. Tes-mer z Kosztowa na 1 egz. 256) N. N. z Krakowa na 1 egz. 257) T. Paprocki i Sp. z Warszawy na 2 egz. 258) Ks. Jaskulski z Poznania na 1 egz. 259) Ks. Prałat Li-kowski z Poznania na 1 egz. Z odebrania należytości kwituje Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

Wydawnictwo pomnikowe dzieł J. Kochanowskiego. Ad. Art. Kryński, przewo-dniczący w komitecie wydawniczym dzieł J. Kochanowskiego, ogłasza następujące pismo: W nr. 125 „Tygodnika Ilustrowanego“ oraz w paru innych pismach zamieszczono wiadomość, jakoby wydawnictwo pomnikowe dzieł Jana Kochanowskiego z powodu wyczerpania nakładowych funduszy, powstrzymane zostało. Ponieważ wiadomość ta z istotnym położeniem rzeczy się nie zgadza, przeto dla objaśnienia ofiarodawców, którzy wydawnictwu temu udzielił materyalnego poparcia, jak i ze względu na publiczność, którą ta sprawa obchodzi, komitet redakcyjny oświadcza, iż drnk tomu III, obejmującego utwory łacińskie poety (wraz z polskim przekładem) ciągle postępuje naprzód, i że bynajmniej nie brak funduszy, które są zapewne, lecz trudności redakcyjne i techniczne opóźniają jego wydanie. Przy tej sposobności komitet nadmieniam, iż oprócz 1000 egzemplarzy tomu III, należą-cych do całego wydania, przygotowuje jeszcze osobną edycyę utworów łacińskich poety dla bibliotek zagranicznych, co ze względu na wielką rzadkość dawnych wydań, z których osta-tnie pochodzi z roku 1612, za konieczne uważa. Wzmianki jednego z pism warszawskich codziennych, że wydawnictwo dwu tomów, będących w reku prenumeratorów, kosztowało 1000 rubli, oraz że na dalsze wydawnictwo brak funduszy, rozumiąją się w każdym sensie z prawdą. Sam papier na pierwsze dwa tomy kosztował 2062 rubli 50 kop., jak z kwitów papieru „Jeziorna“ każdej chwili przekonanie się można. Wszystkie zaś koszta wydania obu tomów dzieł J. Kochanowskiego wynoszą 5295 rubli 66 kop. Co do przedsta-wienia „Odprawy posłów greckich“ na scenie, do czego szanowny sprawozdawca kroniki ty-godniowej w „Tygodniku Ilustrowanym“ gorąco wydawców dzieł poety zachęca, komitet

(Sprawozdanie urzędowe.) Żyto. Wypowiadzialna — centnarów. Cena wypowiadzialna 136.—, czerwiec 136.—, czerwiec-lipiec 136.—, lipiec-sierpień 138.—, sierpień-wrzesień 140.—, wrzesień-październik 142.—, październik 142.—, listopad-grudzień 140.—, grudzień 140.—, rok 100.—, 10,000% Tralles. Wypowiadzialno 10,000 litrów. Cena wypowiadzialna 42.30 mk., czerwiec 42.30 mk., lipiec 42.80 mk., sierpień 43.50 mk., wrzesień 44.—, październik 43.90 m., listopad-grudzień 43.20 mk. w miejscu bez beczki 42,10 mk. Suś z prowincyi, 12 czerwca. (Chmiel.) Słaba tendencya wcale nie ustaje a według sprawo-zdania z targów bawarskich i czeskich, gdzie prawie ręk ustal, nie możemy się zmiąny spodziewać. Drobne partje gatunku wyborowego zakupili miel-carze, a tu i owdzie Czechi. Gatunki posledniejsze nie mają prawie kupca. Zapasy w stosunku do roku zeszłego nie są znaczące i można się spodziewać, że aż do żniw wazystek chmiel nie będzie sprzedany. Placono za gatunek wyborowy 90—95 mk., za średni 55—60 mk., za posledni 40—45 mk. Stan roślin, według doniesień z prowincyi, jest pomysłny; można się przy pogodzie spodziewać dobrego żniwa. Wrocław, 11 czerwca 1885. Żyto (za 2000 funt.) słabo, wypowiadzialno 1000. Cena wypowiadzialno —, czerwiec 142.50 placono, czerwiec lipiec 142.50 plac., lipiec-sierpień 144.50 żąd., wrzesień-październik 149.— plc. Pszenica. Wypowiedz. — cent. na miesiąc bieżący 170.— żąd. Rzep. Wypowiadzialno —, cent. 250 żąd. Owies. Wypowiadzialno —, cent. na miesiąc bieżący 135 żąd., czerwiec-lipiec 135.— żąd., wrzesień-październik 132 żąd. Olj rzepiowy niezmi., wypowiedz. — cent. w miejscu —, żądano, czerwiec 51.—, żądano, wrzesień-październik 51.50 żądano. Okowita bez in., wypowiadzialno 10,000 litr. w miejscu —, placono, czerwiec 42.—, placono, czerwiec-lipiec 42.—, placono, na lipiec-sierpień 42.80 plac., sierpień-wrzesień 43.80 plac., wrzesień-październik 43.80 plac., październik-listopad 43.50 żąd., listopad-grudzień 43.20 plac. Cena wypowiadzialna na 12 czerwca żyto 142.50 mk., pszenica 170.—, mk., owies 135.—, mk., rzep 250.—, m., olj rzepiowy 50.50, okowita 42.—, m. Ceny targowe z dnia 11 czerwca 1885.

Postanowienia dla 100 kilogramów w miejskiej deputacyi targowej. Pasma biała 1740 17 10 16 10 15 90 15 70 15 50 Żyto 17 00 16 80 15 80 15 60 15 40 15 20 Jęczmień 14 50 13 80 12 80 12 50 12 — 11 50 Owies 14 30 14 — 13 70 13 50 13 20 12 0 Groch 17 — 16 — 15 50 14 50 13 50 12 50 Lubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7.80—8.10 do 8.80 mk., niebieski 7.50—7.80—8.20 mk.

(Nadesłano). Pewna osoba, zamierzająca odbyć ze Stangenem na początku lipca podróż po Szwecji i Norwegii, pragnęłaby ją odbyć w towarzystwie swojskiem. Bliższych wiadomości udzieli redakcyja każdemu, któryby w tém przedsięwzięciu udział wziąć chciał. — Podróż zaczyna się dnia 5 lipca z Berlina i trwa 23 dni; koszta podróży około 750 marek.

Wągrówiec, 11 czerwca. Wobec rozmyslnie na niekorzyść Towarzy-stwa naszego rozwianych pogłosek, a na li-cznie zapytania z miasta i okolicy, czy zaba-wa Towarzystwa naszego w niedzielę dnia 14 b. m. się obędzie, odpowiedzieć sobie tą drogą pozwalamy, że byliśmy zniewoleni odłożyć ją z następującego powodu. Za porozumie-niem się z panem delegatem Towarzystwa Cytelnii Ludowych w Poznaniu na powiat wągrówiecki, uchwalilo już dnia 28 maja Towarzystwo nasze urządzić zabawę latową na rzecz poznańskiego Towarzystwa Cytelnii Ludowych dnia 14 b. m. i zaprosilo do laskawego współdziałania miejscowe Towarzystwo Przemysłowe (stare) listem z dnia 30 maja. Tymczasem Zarząd tegoż na posiedzeniu w dniu 2 czerwca odbytem, wszystkimi głosami obecnych (z wyjątkiem p. Sikorskiego) uchwa-lił, że „nie widząc potrzeby (?!), aby wspólnie majówkę odbyć, swoje zabawy także na dzień 14 b. m. urządzić postanowili“, o czém nas listem z dnia 5 b. m. zawiadomiono. Pozostawiając opinii publicznej sąd o tém, czy wypada odsuwać się od łączności i sposo-bności do zgody, a nadto czy właściwym jest posuwać swa niechęć do obelgi, byliśmy zniewoleni ustąpić, boć byłoby nierozsądnie i śmie-sznie w miasteczku takim, jak nasze, urzą-dzać w dniu jednym dwie zabawy. Zabawa наша z obiedzie się dopiero dnia 21 b. m., o czém jeszcze późniejsze ogłoszenia donoszą. Zarząd Towarz. Młodych Przemysłowców.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego. Berlin, 12 czerwca 1885. (Kursa końcowa.) Ziemiopłody. Kapitały. Pszenica słabo czerw.-lipiec 169.50 Berlin, 12 czerwca 1885. wrzes.-paźdz. 175.— Galic. akc. k. 102.50 Żyto zmionczone czerwiec-lipiec 145.50 Pozn. prosol. 49/0 104.30 lipiec-sierpień 146.10 Pozn. listy z. 101.25 wrzes.-paźdz. 150.50 Pozn. listy rent. 101.80 Olj rzep. spok. 49.— Austr. banknoty 164.30 wrzes.-paźdz. 49.30 Austr. renta złota 89.25 Okowita słabo 49.— Austr. losy 1860 118.25 w miejscu 43.40 Ros. banknoty 206.25 czerwiec-lipiec 43.20 Ros.-ang. pożyczk. 94.25 lipiec-sierp. 43.70 Pol. 5% listy zast. 62.75 sierp.-wrześ. 44.60 Pol. lik. l. zast. 57.25 wrzes.-paźdz. 45.20 Kredyty 473.— wrzes.-paźdz. — Kolej państwowa 488.— Owies 45.20 Lombardy 229.50 czerwiec-lipiec 133.40 Wyp. z-tyta wsp. 450 Wyp.-oko kw. 0.00 Szoczin, 12 czerwca 1885. (Kursa końc.) Pszenica słabo czerwiec-lipiec 167.50 w miejscu czerwiec 48.50 wrzes.-paźdz. 175.50 wrzes.-paźdz. 49.— Żyto słabo w miejscu 42.60 czerwiec-lipiec 144.— czerwiec-lipiec 42.70 sierp.-wrześ. 44.50 wrzes.-paźdz. 148.50 wrzes.-paźdz. 45.10 Rzepik w miejscu Petroleum 7.55 Olj rzep. spok. w miejscu 7.55

